

Kto jest kto

Człowiek to istota teatralna. „Dusze towarzyszywa”, tak pojądane na każdym spotkaniu, najlepiej ilustrują powyższe twierdzenie; odtworząc zabawne incydenty, stają się twórcami quasi spektaklu. Potrzeba fabularyzowania jest zresztą bardzo powszechna, przejawia się w naszych koloryzowanych relacjach zdarzeń.

DRAMATURGIA profesjonalna wypracowała system zasad, którymi kieruje się, by sprostać oczekiwaniom widza, a jednocześnie zaspokoić jego potrzebę bycia zaskakiwanym. I bardzo: dobrze. Niekiedy jednak schematy w konfrontacji z brakiem talentu stają się nieznośnymi szablonami. Szczególnie narażone są utwory melodramatyczne. Zresztą już sam termin kojarzy się ze łzawą historyjką dla kucharek.

Teatr Nowy w Warszawie*) wystawił trzy jednoaktówki autorów rosyjskich: Mikołaja Urwancewa „Jacques Noir i Henri Zagubi, czyli Zagubiony paszport”; Antoniego Czechowa, monolog „O szkodliwości tytoniu” i Michała Wołkońskiego „Księżniczka Afrykańska”.

Pierwszy utwór, pochodzący z 1909 r. jest parodią melodramatu francuskiego: po latach odnaleziona córka, miłość zakłócona przez czarny charakter, szczęśliwy finał, w którym nawet zbrodniarzowi darowane są winy. Realizatorzy spektaklu kpią nie tylko — jak chcieli autorzy pierwszej i trzeciej jednoaktówki — z okropnych schematów fabularnych i kabotyńskich postaci. Jest to również inteligentny, lekki żart na temat współczesnych inscenizacji teatralnych.

Żeby nie psuć doskonałej zabawy i przyjemności oglądania (a jednak kochamy być zaskakiwani) nie opiszę żadnego śmiesznego pomysłu inscenizacyjnego. Ale bawi już sam „medalion”, po którym ojciec rozpoznaje swoją dorosłą córkę. Medalion jest złotą

blachą na ciężkim, ordynarnym łańcuchu. Myślę, że w sumie ta jednoaktówka jest również kpiną z niezbyt wyrafinowanych gustów wielbicieli Isaury.

Po „Zagubionym paszporcie”, prezydent (Andrzej Precgiś) zaprasza widzów do Foyer, na wykład o szkodliwości palenia. „Szkoda, że państwo nie mogą tego zobaczyć”, jak mawiają sprawozdawcy radiowi. (Mogą, mogą i — powinni). Nie byłoby sensu opisywać jak ciekawą, żalotliwą, śmieszniejszą postać Niuchina stworzył Wojciech Siemion. Nie wątpię, że Czechow zachwycony byłby tą kreacją.

Andrzej Precgiś w sposób kulturalny, swobodny pełni rolę gospodarza Teatru (w pewnym momencie zwrócił się do widza palącego na przerwie z uprzejmym zdziwieniem, że „wykład” nie poskutkował). Wprowadzenie postaci Prezentera jest doskonałym pomysłem i harmonizuje z całą inscenizacją.

„Księżniczka Afrykańska”, to pastisz opery włoskiej. Śmieszyc powinna szczególnie tych, którzy choć raz byli w warszawskiej Operetce.

Teatr Nowy, przy pomocy trzech rosyjskich autorów, zażartował z najbardziej popularnych gustów. Zrobił to z dużą klasą i wdziękiem...

AUGUSTYN LEMIESZEWSKI

*) Scena Kameralna Teatru Nowego: o:

„Kto jest kto?”. Jednoaktówki rosyjskie. Reż. Jan Rózewicz, scenografia Ewa Laniecka, muzyka Tomasz Bąjerski, choreografia Leszek Czarnota.